

20. Błogosławiona wina, która prowadzi do komunii z Bogiem

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony (J 3, 14b-17).

O mój Chryste umiłowany, ukrzyżowany z miłości, chciałabym być oblubienicą Twego Serca. Chciałabym Cię okryć chwałą, chciałabym Cię miłować, aż do śmierci z miłości! Ale czuję moją bezsilność i błagam Cię, abys mnie „okrył Sobą”, abys wszystkie poruszenia mej duszy utożsamił z Twoimi, abys mnie w sobie zatopił, zagarnął, zajął moje miejsce tak, by życie moje było jedynie odblaskiem Twojego życia. (...)

O Ogniu trawiący, o Duchu Miłości, zstąp na mnie, ażeby w mej duszy dokonało się jakby wcielenie Słowa, abym była dla Niego jakby nowym człowieczeństwem, w którym mógłby ponawiać swoją Tajemnicę (bl. Elżbieta od Trójcy Świętej¹).

Kiedy Pasterz bierze owcę na ramiona, „użycza jej” własnych nóg i oczu, „użycza jej” też własnej woli. Jego nogi stają się wtedy niejako jej nogami, podobnie Jego oczy, a nawet Jego wola. Wtedy On sam „za nią” wraca, On odnajduje drogę powrotu i On sam jest „za nią” wierny w pełnieniu woli Bożej. Dzięki temu może ona wrócić do stada, a jednocześnie pozwala jej to zachować pełną pokory świadomość własnej duchowej słabości, świadomość, że to z Bożego miłosierdzia wraca. W tej sytuacji nie przyjdzie jej na myśl, by uznawać, że sama z siebie jest zdolna stać w jednym szeregu z owcami wiernymi. I choć przecież jest w stadzie, zachowuje świadomość, że sama z siebie jest zdolna do bycia najgorszą.

¹ Siostra Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej mówi o sobie, Kraków 1985, s. 102-103 (za: *Liturgia godzin*).

Gdy zobaczysz, że jesteś owcą, która odeszła od stada, bardzo ważne będzie, byś z pomocą Maryi przyznał się do tego i dziękował, że Chrystus obdarza cię w tej sytuacji swoją szczególną miłością – że w tobie i „za ciebie” żyje.

Jeżeli dzięki komunii z Maryją z pokorą uznasz, że jesteś najgorszą z owiec i jednocześnie najbardziej kochaną, w tym momencie rzeczywiście Jezus będzie w tobie i „za ciebie” żył.

A wówczas twoje wcześniejsze niewierności staną się błogosławioną winą. Gdyby bowiem owca sama z siebie potrafiła iść za stadem, pewnie nie odeszłaby od niego, ale też wtedy nie musiałaby być noszona przez Chrystusa na rękach.

Modlitwa zawierzenia to modlitwa owcy zagubionej, która, doświadczając skutków odejścia od Dobrego Pasterza, z pomocą Maryi zdobywa się na ufność, że pomimo jej niewierności On ją ocali. Przez przeżywaną w komunii z Maryją głębię ufności, wdzięczność i zawierzenie pozwala Pasterzowi, by On zjednoczył ją ze sobą – bo On w swoim miłosierdziu z radością pochyla się wówczas nad nią i bierze ją na swoje ramiona.

W konsekwencji takiej modlitwy Chrystus sam „w nas i za nas” wraca do stada, On sam „w nas i za nas” jest posłuszny i wierny, On sam „w nas i za nas” żyje – co dokładnie odpowiada najgłębszym skutkom modlitwy zawierzenia.

(Por. Zeszyt RRN nr 20: *Komunia życia z Maryją*, rozdz. IV, 2.
„Modlitwa zawierzenia jako modlitwa zaginionej owcy”)

Propozycja pytań do dzielenia:

1. Czy doświadczyłeś ostatnio, że Bóg uratował cię od jakiegoś grzechu lub błędu? Jaka była w tym rola Maryi? – Jeśli możesz, opowiedz o tym.

2. Co robisz, żeby wszystkie swoje czynności wykonywać w jedności z Chrystusem?

3. Jaka konkretna słabość „pomogła” ci ostatnio zbliżyć się do Jezusa? W jaki sposób się to stało?